

Kargol, Anna

Środowisko wolnomularskie w międzywojennym Krakowie

Ars Regia 9/15 - 16, 149-173

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Kargol

(Kraków)

ŚRODOWISKO WOLNOMULARSKIE W MIĘDZYWOJENNYM KRAKOWIE

Międzywojenny Kraków postrzegany jest głównie jako ostoja konserwatyzmu, jaką niewątpliwie stanowił od przełomu XIX i XX w. Niezależnie jednak od tradycjonalizmu i lojalizmu wobec zaborcy, w Krakowie rodziły się również idee liberalne i demokratyczne. Stosunkowo niewielka grupa ludzi, złączonych wspólnymi wartościami, doprowadziła do powstania w tym mieście nie tylko placówki wolnomularskiej, lecz także innych instytucji o wolnomyślicielskim charakterze.

Tradycje masonerii krakowskiej sięgają jeszcze XVIII w. Twórcy wolnomularstwa w 1935 r. zaczerpnęli z niej nazwę „Przesąd Zwyciężony”, którą nadali współczesnej im loży. Była to ostatnia loża założona w II Rzeczypospolitej. W rejestrze Wielkiej Łoży Narodowej Polski figurowała pod numerem XIX¹.

Jednakże już na długo przed tą datą podjęto kroki w kierunku wskrzeszenia „sztuki królewskiej” w Krakowie. Gdy na początku XX w. z inicjatywy garstki warszawskich inteligentów odradzała się pod patronatem Wielkiego Wschodu Francji organizacja w Polsce, tendencje te ogarnęły nie tylko środowiska Warszawy, Kalisza czy Lublina. Z listu Witolda Gieżyńskiego – założyciela lubelskiej loży „Wolni Oracze” – do Kazimierza Szwarcenberga-Czernego wynika, że „w Krakowie, podobnie jak w Wilnie i Lwowie loża istniała dopiero w stadium organizacji, która najprawdopodobniej nigdy nie została ukończona. Inaczej niż w Wilnie, gdzie powstała loża »Wierny Litwin«”². Według Gieżyńskiego zaczątkom krakowskiej organizacji patronowała Wielka Loża Francji, ale mogła ona także mieć afiliacje z lożami belgijskimi – poprzez rodzinę Dąbrowskich – i z petersburskimi³. Zatem, najpewniej nie tyl-

ko Wielki Wschód Francji patronował zawiązującej się na początku wieku działalności polskich wolnomularzy.

Kolejnym etapem historii krakowskiego wolnomularstwa są lata dwudzieste, kiedy to dzięki inicjatywie dr. Tadeusza Dybowskiego i Aleksandra Dackówa – późniejszych członków „Przesądu Zwycięzonego” – powstaje „kółko” o nieznanej nazwie. Utworzone w 1926 r., po blisko dziesięcioletniej działalności, dało podstawę pod wzniesienie krakowskiej świątyni⁴. Co więcej, rozpoczęło działalność w okresie, gdy pomajowe rozbieżności wśród braci doprowadziły do „bezterminowego usypiania członków” i zamknięcia trzech stołecznych placówek oraz sosnowieckiej loży „Staszic”.

Dopiero kiedy u schyłku 1933 r. w obozie rządowym zaczęły dochodzić do głosu grupy liberalne i umiarkowane lewicowe, a w czerwcu 1934 r. w skład kolejnego rządu pułkowników weszło dwóch ministrów odbiegających od niego profilem politycznym – Marian Zyndram Kościałkowski i Juliusz Poniatowski (związanych z kołami inteligencko-radykalnymi) dało się odczuć pewne ożywienie w Zakonie. Sytuacja ta była impulsem do podjęcia myśli o odegraniu poważniejszej roli w życiu publicznym. W Komunikacie WLNP nr 1/55 z dnia 31 stycznia 1935 r. znajduje się fragment poświęcony pracom nad erylowaniem nowych łóż – między innymi w Krakowie. Czytamy tam, że Wielki Architekt – był nim w tym czasie prof. Mieczysław Michałowicz –

[...] odbył kilka podróży po kraju i znajduje rozległe możliwości dla utworzenia łóż, na razie w Lublinie i w Krakowie. W powstaniu łóż prowincjonalnych istnieją jednak trudności. Żadna z wymienionych miejscowości nie posiada Doskonałej Łoży uprawnionej do inicjowania Braci. Wielki Warsztat zwraca się do Łoży [nr] V „Wolność Przywrócona” z prośbą by zechciała objąć rolę loży-matki w stosunku do kół prowincjonalnych zbliżonych do wolnomularstwa⁵.

W tej atmosferze doszło do ukonstytuowania się pełnoprawnej – czyli „sprawiedliwej i doskonałej” – loży w Krakowie. W październiku 1935 r. dzięki staraniom prof. Mieczysława Michałowicza, dr. Tadeusza Dybowskiego oraz przy czynnym udziale prof. Tadeusza Rogalskiego i prof. Franciszka Waltera krakowskie kółko zostało przekształcone w regularną placówkę „Przesąd Zwycięzony”⁶. Nie było dziełem przypadku, że w otwarciu prac loży krakowskiej 26 października wzięli udział bracia zakonni z loży „Staszic” na Wschodzie Zagłębia, pracującej w Sosnowcu⁷. „Staszic” erylowany w marcu 1924 r., w latach 1932-1935 pozostawał placówką „uśpioną”, czyli według terminologii wolnomularskiej nieczynną⁸. Tendencja do wznawiania prac w Zakonie i nadzieja korzystniejszej dla wolnomularstwa sytuacji politycz-

nej musiały stanowić impuls do nawiązania współpracy pomiędzy środowiskami symbolicznej kielni Krakowa i Sosnowca. Współpraca ta kontynuowana była aż do momentu kasaty organizacji w kraju i zaowocowała wieloma wspólnymi inicjatywami, nie tylko w łonie wspomnianych łódz, ale i na publicznej scenie obydwu miast.

„Przesąd Zwyciężony” ze względu na obraz (skład) łoży nazwany został „łożą profesorską”. Należeli do tej placówki:

Emil Bobrowski – lekarz i polityk, długoletni członek krakowskiej Rady Miejskiej⁹;

Odo Bujwid – wybitny społecznik i działacz postępowy. W 1893 r. objął katedrę bakteriologii i higieny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Był radnym miasta Krakowa, założył trzecie koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, Uniwersytet Ludowy oraz pierwsze na ziemiach polskich gimnazjum żeńskie. Pierwszy rzucił myśl zbudowania wodociągów w Krakowie, za co z ambon posypały się gromy za jego „herezję”. Jako że zorganizował Instytut Pasteura w Krakowie, podjętą przezeń akcję szczepień przeciwospowych gwałtownie zwalczał ksiądz Piksa. Zarówno profesor Bujwid, jak i jego małżonka Kazimiera tworzyli ośrodek myśli postępowej i wolnej w konserwatywnym Krakowie¹⁰;

Aleksander Dacków – żołnierz Legionów Polskich, inwalida wojenny, a później członek Zarządu Związku Inwalidów. Pracował w Muzeum Przemysłowym w Krakowie, gdzie do dziś można znaleźć niektóre jego prace¹¹;

Tadeusz Ignacy Dybowski – lekarz i asystent na Uniwersytecie Jagiellońskim; był studentem uniwersytetów w Grazu, Kopenhadze, Monachium i Londynie. Później ordynator szpitala w Krakowie i dyrektorem Departamentu Ministerstwa Opieki Społecznej¹²;

Roman Dyboski – profesor filolog, członek Polskiej Akademii Umiejętności, pełnomocnik Fundacji Kościuszkowskiej na Polskę, autor wielu publikacji o Polsce w języku angielskim¹³, korespondował m.in. z Josephem Conradem¹⁴;

Ksawery Gruźliński – ziemianin z kresów wschodnich, do wybuchu wojny dyrektor Grand Hotelu w Krakowie¹⁵;

Rudolf Seweryn Gunter – członek PPSD i PPS, służył w wojsku austriackim i polskim, komisarz Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, adwokat, egzaminy adwokackie składał razem z Jerzym Langrodem¹⁶;

Wacław Krzyżanowski – profesor architektury, walczył w legionach, działał w Naczelnym Komitecie Narodowym, z ramienia BBWR był członkiem Rady Przybocznej prezydenta Krakowa¹⁷;

- Ignacy Landau – doktor nauk politycznych, przemysłowiec, dyrektor na Małopolską Łódzkiej firmy zajmującej się przemysłem bawełnianym¹⁸;
- Jerzy Langrod – profesor prawa administracyjnego na Uniwersytecie Jagiellońskim, radny powołany przez wojewodę krakowskiego, po wojnie członek-założyciel Łoży „Kopernik” w Paryżu, podległej jurysdykcji Wielkiej Łoży Francji¹⁹;
- Wacław Lednicki – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, historyk literatury i rusycysta, członek Polskiej Akademii Umiejętności, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa dla Badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu²⁰ równocześnie członek Towarzystwa Słowiańskiego²¹. Na początku lat dwudziestych pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, po wojnie wykładowca na Uniwersytecie w Berkeley²²;
- Kazimierz Lewicki – polonista, od 1931 r. dyrektor Liceum Nowodworskiego w Krakowie²³;
- Aleksander Zbigniew Oszast – profesor medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim, kierownik Uniwersyteckiej Kliniki Dermatologicznej²⁴;
- Tadeusz Teodor Rogalski – lekarz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, po wojnie został rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego²⁵;
- Szymon Spund – poeta, publicysta, dziennikarz, działacz społeczny, współpracownik redakcyjny lwowskich dzienników, także polskojęzycznego dziennika żydowskiego „Chwila”²⁶;
- Eugeniusz Tor – z wykształcenia inżynier mechanik, dyrektor Muzeum Przemysłowego w Krakowie, po wojnie wiceprezydent Krakowa²⁷;
- Franciszek Walter – profesor medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Polskiej Akademii Umiejętności, prymariusz Szpitala Św. Łazarza, prezes Towarzystwa Polsko-Jugosłowiańskiego w Krakowie²⁸;
- Kazimierz Witkiewicz – muzeolog, bibliotekarz, bibliograf, plastyk, kolekcjoner; absolwent krakowskiej ASP, w okresie międzywojennym wicedyrektor, a w latach 1945-1950 dyrektor Muzeum Przemysłowego w Krakowie²⁹. Redaktor wydawanego przez Muzeum miesięcznika „Rzeczy Piękne”, poświęconego architekturze, przemysłowi artystycznemu i sztuce plastycznej. Redaktor naczelny wydawanego w latach 1921-1934 pisma „Przemysł i Rzemiosło” będącego organem Muzeum³⁰.
- Władysław Żychowicz – dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie³¹.
- Korzenie społeczności „Przesądu Zwycięzonego” sięgają wspólnej orientacji politycznej jeszcze sprzed drugiej dekady dwudziestego wieku. Wywodzą się w znamienitej większości z prawego skrzydła socjalistów związanych

z obozem niepodległościowym Józefa Piłsudskiego. Aleksander Dacków³², Emil Bobrowski³³, Eugeniusz Tor³⁴, Kazimierz Witkiewicz³⁵, Waław Krzyżanowski³⁶ to legioniści z 1914 r. Nadto Kazimierz Witkiewicz należał do POW³⁷, a Waław Krzyżanowski w 1916 r. brał udział w pracach Naczelnego Komitetu Narodowego³⁸. Dla tych wolnomularzy, zaangażowanych w pracę narodowyzwoleńczą, idee piłsudczykowskie były szczególnie bliskie. Niektórzy członkowie „Przesądu Zwycięzonego” swoje sympatie polityczne lokowali w Związku Strzeleckim. Byli to: Eugeniusz Tor³⁹, Kazimierz Witkiewicz⁴⁰, Jerzy Landgrodt⁴¹, który był członkiem zarządu krakowskiego Okręgu Związku od 1921 r., a także Tadeusz Dybowski pełniący tam funkcję wiceprezesa w latach 1923-1928, a później do 1936 r. prezesa okręgu małopolskiego⁴². Mimo że przyszli wolnomularze krakowscy sympatyzowali z hasłami socjalistycznymi (Kazimierz Witkiewicz⁴³, Aleksander Dacków⁴⁴, Emil Bobrowski⁴⁵, Rudolf Gunter należeli do PPSD, już od 1903 r.⁴⁶ członkami PPS stali się: R. Gunter⁴⁷, E. Bobrowski⁴⁸ i A. Dacków⁴⁹) związki z obozem piłsudczyków okazały się tak silne, że przeważały – zdawać by się mogło – ukształtowane już postawy zbliżone do lewicy. W 1928 r. Waław Krzyżanowski⁵⁰ i Tadeusz Dybowski⁵¹ przystąpili do BBWR. Emil Bobrowski złożył mandat socjalistyczny z ramienia PPS, zrezygnował z mandatu radzieckiego, złożył godność prezesa Okręgowej Komisji Robotniczej. W PPS pozostawił sobie jedynie współdziałanie w sprawach gospodarczych⁵². W 1928 r. z PPS wystąpił również Rudolf Gunter⁵³.

Nie należąc jeszcze do loży (która powstała dopiero w 1935 r.) spora grupa przyszłych członków „Przesądu Zwycięzonego” odbyła tę samą drogę, którą przeszła znamienita większość braci w polskim zakonie. Podobną postawę ujawnili nie tylko w okresie pomajowym, ale także po rozwiązaniu BBWR, gdy Sanacja odwróciła się już ostatecznie od starej wolnomularskiej gwardii, a byli masoni – np. Adam Koc w deklaracji programowej OZON, zaczęli zwalczać aktywnych jeszcze braci. Brak zaplecza organizacyjnego miały zastąpić YMCA oraz Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, na gruncie których inicjatywy wolnomularskie mogłyby znaleźć nieskrępowany wyraz. Jednak Ligę rozwiązano. Z krakowskich wolnomularzy najintensywniej poszukiwał właściwej dla siebie politycznej orientacji Tadeusz Dybowski, który jeszcze przed 1928 r. był prezesem zarządu Krakowskiej Partii Pracy, a po roku 1931 wiceprezesem Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi. Co ciekawe, należący do „Przesądu Zwycięzonego” Roman Dyboski, Waław Lednicki, Zbigniew Oszast, Tadeusz Rogalski czy Franciszek Walter – wszyscy posiadający tytuły profesorskie i zajmujący się czynnie pracą naukową na uczelniach

– nie należeli do żadnej partii i wydawali się pozostawać na uboczu nurtów życia politycznego.

Władysław Żychowicz wspominał w rozmowie z Kazimierzem Szwarcbenbergiem-Czernym (odbytej 9 czerwca 1965 r.), że „dobór i selekcja w masonerii polskiej były na bardzo wysokim szczeblu. Wszyscy ludzie bardzo wybitni i wysoko intelektualnie i etycznie stojący”. Podkreślał, że „wszyscy członkowie loży byli ludźmi głęboko przenikniętymi ideologią wolnomularską i wierzący w jej zasady. Wszystkie obrzędy były dla nich rzeczywistym, głębokim przeżyciem”⁵⁴. Pierwszym Czcigodnym czyli przewodniczącym loży, pod młotkiem którego rozpoczął pracę w 1935 r. „Przesąd Zwyciężony”, a zarazem jednym z głównych twórców loży był prof. Franciszek Walter⁵⁵. W 1937 r. godność tę piastował Aleksander Dacków⁵⁶, co było przykładem prawdziwie demokratycznych stosunków panujących w tej profesorskiej loży, jako że Dacków był zecerem. Zachowany protokół z zebrania Braci Czcigodnych z października 1937 r. wymienia jako Czcigodnego „Przesądu Zwyciężonego” Stefana Łaniewskiego, jak brzmiało zakonne imię prof. Jerzego Langroda⁵⁷. Czwartym i ostatnim przewodniczącym loży krakowskiej został w latach 1937-1938 dyrektor Muzeum Przemysłowego – Kazimierz Witkiewicz⁵⁸. „Przesąd Zwyciężony” stanowił lożę symboliczną pracującą w pierwszych trzech stopniach⁵⁹, natomiast wolnomularze posiadający wyższe stopnie pracowali w lożach „szkockich”, nie zdradzając pozostałym braciom do jakiego stopnia faktycznie „podniesiono im płace”, czyli awansowano. Z wolnomularzy krakowskich 33 stopień posiadał Władysław Żychowicz, który wchodził w skład Rady Najwyższej na Polskę⁶⁰. Roman Dyboski był Mistrzem Katedry loży „Odrodzenie” – drugiej w kolejności loży powstałej w Warszawie w XX w., przy czym była to loża rytu „romańskiego” podległa Wielkiemu Wschodowi Francji⁶¹. Z zachowanych dokumentów można odtworzyć fragmentaryczny obraz loży, m.in. imiona zakonne „Przesądu Zwyciężonego”. W 1936 r. podniesiono płace do stopnia czeladnika „Lasowi Janowi (485), Samowi Mikołajowi (489), Żebrowskiemu Stanisławowi (490) oraz Clandelowi Wiesławowi (488)”⁶². Wiadomo, że w roku 1936 inicjowano razem ze Stefanem Łaniewskim (497) Ryszarda Młota (496)⁶³. Znane są również takie imiona zakonne z „Przesądu Zwyciężonego”, jak – Ludomir Daniel (508), inicjowany w 1937 r.⁶⁴ i – Adam Bohusz⁶⁵. Odstonięcie osób ukrytych pod imionami zakonnymi wydaje się być na razie niemożliwe. Wyjątkiem jest tutaj Jerzy Langrod, którego imię zakonne brzmiało – jak wspomniano – Stefan Łaniewski. Inicjowany w 1935 r. Langrod, w 1938 otrzymał stopień Mistrza⁶⁶, równocześnie z inicjowanym także w roku 1935 Tadeuszem Rogalskim. Wolnomularze krakowscy przez krótki czas istnienia loży nie po-

siadali lokalu, w którym na stałe mogłaby się mieścić siedziba „Przesądu Zwycięzonego”. Z tego względu zebrania i rytuał odprawiano w mieszkaniu prof. Langroda⁶⁷.

Choć krakowska świątynia była młoda, jej członkowie usilnie starali się podkreślić ciągłość tradycji i ideologiczną łączność z „Przesądem Zwycięzonym” sprzed 113 lat. Nie tylko nazwa łączyła „Przesąd Zwycięzony” z jego poprzedniczką z XIX w. Światło dzienne ujrziała ściśle zatajana działalność wspierająca jedną z bardzo poważnych instytucji kościelno-klasztornych w Krakowie (o działalności dobroczynnej dziewiętnastowiecznej loży krakowskiej wspominał już Stanisław Małachowski-Łempicki w *Dziejach Wolnego Mularstwa w Krakowie*⁶⁸). Fakt ten usiłował potwierdzić dr Kazimierz Szwarcenberg-Czerny, prowadząc kwerendę w bibliotece Klasztoru S.S. Karmelitanek Bosych w Krakowie przy ul. Kopernika.

O fakcie subwencjonowania tamtejszego klasztoru przez lożę wolnomularską „Przesąd Zwycięzony” na Wschodzie Krakowa, wiadomo skądinąd pozytywnie i fakt ten jest niewątpliwy – relacjonował Szwarcenberg-Czerny – Natomiast fakt, że w archiwach zakonnych z lat 1812-13 nie zachował się żaden ślad, jest najlepszym dowodem, że subwencja była dostarczana klasztorowi w taki dyskretny sposób, że ówczesne przełożenie klasztoru nie wiedziało skąd pochodzą pieniądze i traktowało je – podobnie zapewne i dzisiaj się dzieje – jako dar anonimowego dobroczyńcy, który podrzuca do furty to i owo dla klasztoru. Masoneria trzyma się w swej działalności na odcinku charytatywnym bardzo ściśle ewangelicznej zasady: „niech nie wie lewica, co daje prawica” i pieniądze z worka wdowy zasilanego na każdym zebraniu lożowym anonimowo potrzebującym. [...] Loża została skasowana w 1822 r. i reaktywowana w 1935 r. pod tą samą nazwą. Ponowna kasata nastąpiła 24 XI 1938 r. W okresie krótkiego swego istnienia loża ta subwencjonowała bardzo poważną instytucję kościelną w Krakowie, która nawet się nie domyślała z jakiego źródła pochodzi wydatna pomoc jaką dostaje⁶⁹.

Sprawa ta poza samą stroną ściśle historyczną jako szczególna forma działalności loży, ma konkretne dla mnie znaczenie – podsumował Szwarcenberg-Czerny – że w pewnej mierze rzutowałaby ona na sposób postępowania przywróconej w roku 1935 w Krakowie Loży masońskiej „Przesąd Zwycięzony”⁷⁰.

Ten ciekawy epizod z działalności loży krakowskiej z lat trzydziestych nie świadczy jedynie o jej podejściu do swych korzeni i kontynuowaniu tradycji,

ale rzuca światło na charakter loży i stosunek jej członków do ideałów wolnomularskich oraz ich społecznej postawy.

Ze szczątkowych materiałów archiwalnych zachowanych w Komendzie Głównej Policji Państwowej w Warszawie można odtworzyć zarys współpracy „Przesądu Zwycięzonego” z lożą sosnowiecką „Staszic”, która rozpocząć się musiała jeszcze przed uroczystą inicjacją loży krakowskiej. W dniu 26 października 1935 r. wzięli w niej udział bracia Krukowski i Szczęsny Prawdzic z Sosnowca⁷¹.

Ze sprawozdań z posiedzeń loży „Staszic”, kierowanych do Wielkiego Warsztatu, wiadomo o dwóch takich spotkaniach. W Rejestrze Prac WLRSDU pod nazwą „Staszic” czytamy:

W imię Św. Jana Szkockiego i pod auspicjami NWLP „Polacy Zjednoczeni” dzisiaj w dniu 25 stycznia 1936 roku ery pospolitej WLRSDiU pod szczególną nazwą „Staszic” na Wschodzie Zagłębia zabrała się prawidłowo na zebranie pod punktem geometrycznym wiadomym tylko Synom Wdowy, obecnym braciom Krukowskiemu, Krzemieniowi, Czerniakowskiemu, Sejdelowi, Olszewskiemu, oraz przybyłym z Krakowa Braciom DKrzTGiL. [...] Czcigodny Brat Krukowski powitał Braci przybyłych z Krakowa prosząc ich o częste odwiedzanie naszej L[oży] i bliską współpracę. [...] Br. W. poruszył sprawę stosunku W. M. do obecnych zagadnień społecznych i narodowościowych, do zmiany i przebudowy ustroju społecznego, do kwestii faszyzmu i hitleryzmu, zaznaczył, że konieczna jest konsolidacja lewicy polskiej i walka z wzrastającymi wpływami hitleryzmu i faszyzmu – wskazane jest wstępowanie do Ligi Obr[ony]. Pr[aw]. Czł[owieka]. i Ob[ywatela]. i popieranie celów tej Ligi. Obecni postanowili zająć się tym na posiedzeniu wolnym L[oży]⁷².

W sprawozdaniu za okres od czerwca 1935 r. do listopada 1936 r. widnieje notatka, że: „w dniu 22 listopada tegoż roku [1936] odbyło się w Krakowie wspólne zebranie Spr. i Dosk. L. »Przesąd Zwycięzony« i »Staszic« – z loży »Staszic« wzięli udział w tem zebraniu Czcig. Br. Krukowski Br. Br. Szczęsny Prawdzic i Olszewski. [...] na zebraniu w Krakowie w dniu 22 XI br. Wygłosił Czcig. Br. Krukowski referat pt. *Wolność, Równość, Braterstwo*”⁷³.

Po tych „deskach lożowych” – drugi z kolei referat pt. *O budowie Świątyni* wygłosił wówczas Br. Sam Mikołaj (imię zakonne) z krakowskiej loży –

*[...] wywiązała się dyskusja, w której poruszono potrzebę aktywizacji prac WM ze względu na ogólną sytuację polityczną i wzmożonych w wielu krajach wpływach faszystowskich zagrażających Wolności Człowieka, podstawowej zasadzie wolnomularstwa*⁷⁴.

Z ramienia krakowskiej loży Komitetowi Organizacyjnemu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Krakowie przewodniczył Odo Bujwid, który był także członkiem Komitetu Przyjaciół Pokoju. Jego najbliższym współpracownikiem na odcinku ruchu pacyfistycznego był Eugeniusz Tor⁷⁵. Równoległe funkcje organizacyjne pełnił Witold Wyspiański z loży „Staszic” w Sosnowcu, który następnie został sekretarzem i wiceprezesem zagłębiowskiego oddziału Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela⁷⁶. Oprócz tego „Staszic” prowadził starania w celu założenia oddziałów Ligi na terenie miasteczek powiatu olkuskiego i w Częstochowie, jednak bezskutecznie⁷⁷. Pomimo ustaleń poczynionych przez obydwie loże o wspieraniu Ligi i zaangażowaniu w jej prace, starania te, podobnie jak próby rozbudowy, poniosły fiasko. Zarówno oddział sosnowiecki, jak i krakowski Ligi przestały istnieć po niespełna roku. Założona w 1921 r. przez Witolda Giełżyńskiego, Stanisława Posnera i Stanisława Patka – czyli czołowych braci zakonu polskiego – Liga, została rozwiązana przez władze Rzeczypospolitej w roku 1936. Loże utraciły w ten sposób organizację, której pogram stanowił wyraźne odbicie ideologii wolnomularskiej. Statutowymi celami Ligi była obrona każdego obywatela i każdego zrzeszenia, którego wolność lub prawa zostały obrażone, przeciwdziałanie wszelkiemu uciskowi z tytułu przynależności do narodowości, wyznania, płci, ugrupowania społecznego, czy politycznego, przeciwdziałanie samowoli, nadużyciom władzy i nietolerancji. Zajmowano się głównie propagandą skierowaną do społeczeństwa, mającą szerzyć zasady poszanowania praw człowieka, poczucia sprawiedliwości i tolerancji, zakładano dążenie do reformy tych praw, które zagrażają wyżej wymienionym celom⁷⁸. Z tego tytułu wolnomularze z Krakowa i Sosnowca upatrywali w Lidze oparcie przeciw wstecznym, niedemokratycznym tendencjom.

W zupełnie odmienny sposób zdawały się postrzegać tę pokojową organizację władze państwowe, czego przykładem może być pismo do Komendanta Wojewódzkiego Wydziału Śledczego w Kielcach, dotyczące rozwiązania oddziału w Sosnowcu i działalności Witolda Wyspiańskiego. Znajduje się w nim wzmianka jakoby Liga rozwijała działalność, której zakres i sposób działania zagrażają bezpieczeństwu i naruszeniu spokoju oraz porządku publicznego⁷⁹.

Niebawem „ABC” doniósł, że w Krakowie wolnomularstwo zakłada loże zakonu *Droit Humain*, które mają zastąpić rozwiązaną Ligę. Według „ABC” loże *Droit Humain* miały być wierną kopią Wielkiego Wschodu z tą różnicą, że ten ostatni nie przyjmuje w swoje szeregi kobiet. Pisano w „ABC”:

*W tej formie rozwiązana przez władze Liga, odbudowuje się tym razem już wyraźnie w charakterze loż masonskich. [...] Loże te występują poufnie oczywiście jako stowarzyszenia okultyistyczne*⁸⁰.

Spekulacje gazety były pod tym względem mocno chybione a informacje nieprecyzyjne. Łoża Federacji Polskiej Zakonu Powszechnego Zjednoczonego Wolnomularstwa *Le Droit Humain* istniała w Krakowie już od dziesięciu lat. Powstała w drugiej połowie 1927 r. pod nazwą „Góra Wawel” i funkcjonowała do trzeciego kwartału roku 1938, czyli momentu rozwiązania zrzeszeń wolnomularskich. Nazwą swą nawiązywała do dziewiętnastowiecznej kapituły krakowskiej działającej pod auspicjami Wielkiego Wschodu Polski. „Góra Wawel”, stanowiąc lożę obrządku mieszanego, zajmowała się faktycznie głównie teozofią i okultyzmem. Należeli tu między innymi Roman Bogdani, prawnik, w latach 1931-1939 dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności, jego żona Zofia (obydwoje byli teozofami), Michał Świrski, pracownik dyplomatyczny oraz A. Kamiński⁸¹. Z inspiracji krakowskich członków „Góry Wawel” erygowano również około 1927 r. w Katowicach lożę „Pokój”, gdzie mistrzem katedry był inż. Kazimierz Czunko⁸².

Po porażce z aktywizacją Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, zaplecze organizacyjne dla loż pojawiło się dopiero w 1937 r., kiedy to wolnomularze zaczęli odgrywać pewną rolę przy organizacji – również w Krakowie – Klubów Demokratycznych. Spośród 24 mężczyzn obecnych na zebraniu organizacyjnym pierwszego klubu w Warszawie, co najmniej sześciu było członkami loż⁸³. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego klubu był prof. Mieczysław Michałowicz, który dwa lata wcześniej jako Wielki Architekt dopomógł w otwarciu „Przesądu Zwycięzonego”. Wolnomularstwo było szczególnie związane ideowo i personalnie z klubem powstającym w Sosnowcu, gdzie najintensywniej zaangażował się w prace Klubu Witold Wyspiański z loży „Staszic”⁸⁴. W Krakowie w latach 1938-1939 do Klubu Demokratycznego należeli Eugeniusz Tor⁸⁵, Aleksander Dacków⁸⁶ i Jerzy Langrod, który w maju 1939 r. został wiceprzewodniczącym Klubu, a także objął stanowisko w sekcji propagandowej organizacji⁸⁷. Następnie w szeregach Stronnictwa Demokratycznego znaleźli się Jerzy Langrod, który został sekretarzem Rady Naczelnej⁸⁸, Eugeniusz Tor⁸⁹, Waław Krzyżanowski⁹⁰ i Aleksander Dacków, który wchodził w skład Rady Naczelnej Stronnictwa⁹¹. Podobnym sympatiom hołdował Emil Bobrowski, który – jak doniósł „Krakowski Kurier Wieczorny” – miał wystąpić oficjalnie z OZON i również zgłosić swój akces do Klubu Demokratycznego⁹². Nawiasem mówiąc był on jedynym wolnomularzem krakowskim należącym do OZON. Emil Bobrowski, który wziął udział w pierwszym zebraniu organizacyjnym Klubu Demokratycznego, tłumaczył na łamach „Dziennika Porannego”: „będąc przekonany, iż O.Z.N. oprze się w swej działalności na wskazaniach Józefa Piłsudskiego, zgłosiłem swe przystąpienie do O.Z.N. na podstawie deklaracji odczytanej na

zebraniu organizacyjnym O.Z.N. w Krakowie w dniu 17 czerwca b.r. przez Prezesa Zarządu okręgu Związku Legionistów dr Mikołaja Kwaśniewskiego, stwierdziłem następnie, iż po dniu 17 czerwca zaszły wypadki, świadczące o silnym odchyleniu działalności O.Z.N. od zasad politycznych Józefa Piłsudskiego”.

Członków „Przesądu Zwycięzonego” łączył ze środowiskiem zgromadzonym wokół klubów i Stronnictwa Demokratycznego pewien klimat psychologiczny, wywodzący się z przeszłości legionowej i peowiackiej dawnego obozu niepodległościowego. Zzadaniem klubów było odtworzenie tego klimatu w celu rozwoju nowoczesnej myśli politycznej, podtrzymującej łączność z radycją polskiej idei demokratycznej i rewolucyjnych walk o niepodległość i tworzenia terenu pracy samokształceniowej dla swych członków. W sprawozdaniu miesięcznym Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie odnotowano, że twórcy krakowskiego Klubu Demokratycznego to osoby wywodzące się bądź z kół legionowych, bądź liberalno-demokratycznej inteligencji⁹³. Wolnomularzom niewątpliwie odpowiadała forma organizacyjna nawiązująca do tradycji życia lożowego, do swobodnej, opartej na zasadach tolerancji wymiany poglądów, do dyskusji w których można było posuwać się dalej, niż w akcjach z programem politycznym. Forma klubu politycznego – według Michałowicza – dawała możliwość z jednej strony politycznego wypowiedzenia się, a z drugiej równocześnie pozostawiała jednostce swobodę i czas na wykształcenie w sobie przewodniej myśli społeczno-politycznej⁹⁴. Nieoficjalnym organem krakowskiego klubu, a później Stronnictwa Demokratycznego był „Krakowski Kurier Wieczorny”, którego akcja przyczyniła się bezpośrednio do konsolidacji krakowskiej demokracji. Wobec wszystkich klubów, nie tylko krakowskiego, pełnił rolę tzw. prasy zaprzyjaźnionej.

Większość członków „Przesądu Zwycięzonego” działała społecznie w wielu organizacjach istniejących na terenie miasta. Członkowie loży stanowili znaczącą grupę w niewielkim środowisku postępowym Krakowa. Piastując wysokie stanowiska w życiu publicznym nadawali organizacjom, z którymi współpracowali względnie wysoką rangę. Spotykając się na terenie krakowskiej YMCA, Klubów Esperanto, czy ekskluzywnego Klubu Rotary i uczestnicząc wspólnie w pracach przy budowie od podstaw tych instytucji jeszcze na początku lat dwudziestych, przyszli bracia zakonnici znaleźli się wreszcie w wolnomularskiej świątyni. Być może już wówczas wytworzyły się koleżeńskie więzy, dzięki którym obraz loży „Przesąd Zwycięzony”, jak i wspólna formacja ideowa, którą tworzyli, zawierała taki, a nie inny spis członków. Instytucją, w której działało aż siedmiu wolnomularzy z „Przesądu Zwycięzonego” była krakowska YMCA. Tadeusz Gliwic słusznie twierdził, że w ska-

li krajowej około 60% członków YMCA należało do masonerii. Z krakowskich wolnomularzy do Rady Krajowej YMCA należał w okresie od 1931 do 1936 r. Wacław Krzyżanowski⁹⁵, natomiast Roman Dyboski⁹⁶ prezesem Rady Krajowej. YMCA stanowiła organizację amerykańską, która po pierwszej wojnie światowej przybyła do Polski wraz z wojskami generała Hallera. Głównym jej celem było szerzenie pomocy moralnej i materialnej, później akcja została rozszerzona o opiekę nad jeńcami wojennymi, repatriantami z Rosji, zdemobilizowanymi żołnierzami, niezamożnymi studentami, dziećmi i ludnością cywilną. Z początkiem roku 1921 amerykańska YMCA uznając swoje zadanie za wypełnione, zlikwidowała działalność w Polsce⁹⁷. Wówczas to zrodziła się myśl powołania w jej miejsce organizacji polskiej, której w 1923 r. strona amerykańska przekazała cały majątek⁹⁸.

Polska YMCA została zarejestrowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 30 marca 1922 r.⁹⁹ Ognisko w Krakowie istniało już przed rokiem 1925, jego prezesem został prof. dr Leon Marchlewski, a wiceprezesem wolnomularz krakowski prof. dr Roman Dyboski¹⁰⁰. Krakowską placówkę dopiero w 1926 r. zarejestrowano na prawach stowarzyszenia z pierwotną siedzibą przy ulicy Retoryka 1/5¹⁰¹. Udział wolnomularzy krakowskich w pracach YMCA był przemożny. Od 1925 r. Roman Dyboski wiceprezesował krakowskiemu ognisku. W roku 1928 w składzie zarządu pojawiły się nazwiska dr. Tadeusza Dybowskiego i inż. Wacława Krzyżanowskiego¹⁰². W skład zarządu na rok 1932/1933 wszedł Eugeniusz Tor¹⁰³, a na rok 1934/1935 dr Tadeusz Rogalski¹⁰⁴, dr Rudolf Gunter¹⁰⁵ i Kazimierz Lewicki¹⁰⁶. W 1938 r. wolnomularze w osobach Eugeniusza Tora jako prezesa, Romana Dyboskiego i Wacława Krzyżanowskiego jako wiceprezesów faktycznie kierowali krakowskim ogniskiem¹⁰⁷. Roman Dyboski opiekował się Komitetem Oświatowym, gdzie wygłosił wiele odczytów na tematy polityczne i kulturalne, a szczególnie związane z polityką Stanów Zjednoczonych¹⁰⁸. Był on również prezesem klubu angielskiego w ramach ogniska¹⁰⁹. Eugeniusz Tor został prezesem Komitetu Schroniska Chłopców, do którego należał też Rudolf Gunter¹¹⁰. Dział pracy dla chłopców zajmował się szczególnie wychowankami Brata Alberta, starając się, by z najbardziej zaniedbanych i nieszczęśliwych dzieci wyrosli w przyszłości obywatele¹¹¹. Dr Tadeusz Rogalski był przewodniczącym Komitetu Wychowania Fizycznego, gdzie zainicjował usprawnienie poradni lekarskiej i obowiązkowe badania lekarskie dla całej ćwiczącej młodzieży. Akcja ta nie dała stuprocentowego rezultatu, lecz dzięki niej o wiele większa liczba osób została wzięta w opiekę, niż miało to miejsce w latach poprzednich¹¹². Tadeusz Dyboski udzielał się w pracach fotoklubu, będącego sekcją stowarzyszenia; organizując

„Siódmy salon fotografiki w Polsce” zwrócił się o protektorat do samej głowy państwa¹¹³. Należy wspomnieć, że autorem projektu budynku przy ulicy Krowoderskiej, w którym po dziś dzień mieści się YMCA w Krakowie, był Wacław Krzyżanowski. YMCA była chyba najmniej atakowaną spośród organizacji kojarzonych z wpływami masonerii. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że ze względu na bardzo prężną działalność wychowawczą YMCA znalazła uznanie w stosunkowo szerokich kręgach społeczeństwa. Mimo to wysuwano wobec niej zarzuty, że podlega organizacji międzynarodowej, choć głosi propagandę, że jest samodzielnym związkiem polskich autonomicznych ognisk, mających własne zarządy a władzę najwyższą w Radzie Krajowej w Warszawie¹¹⁴. Nie brakło zastrzeżeń i protestów, że przeniesienie na Polski grunt amerykańskich form życia klubowego nie przystaje do naszych rodzimych warunków. Nawet przymiotnik „chrześcijański” figurujący w nazwie nie był w stanie uspić czujności antagonistów. Zarzucano YMCA na przemian propagandę protestantyzmu, sekciarstwo lub szerzenie wychowania laickiego. Był to zarzut na tyle ważki, że Roman Dyboski w broszurze okolicznościowej poczuł się zmuszony wytłumaczyć z faktu organizacji czasu wolnego młodzieży w sposób świecki:

Zacznijmy od rzeczy negatywnej, ale w istocie swej rzeczy doniosłej, oto YMCA ofiarowując młodzieży wielkiego miasta obfity wybór kształcących zajęć i innych rozrywek powstrzymuje ją od szukania zabawy tam, gdzie czyha na nią zguba moralna¹¹⁵.

W dokumentach archiwalnych starostwa grodzkiego krakowskiego zachowała się notatka opiniująca dla potrzeb starostwa działalność krakowskiego ogniska YMCA w następujący sposób:

YMCA stale odzęgkuje się, że nie łączy jej żadne związki z amerykańskim ruchem sekciarskim podejrzany o kontakty z masonerią i w tym celu do zarządu starają się wciągnąć osoby znane w społeczeństwie krakowskim. Mimo to jednak wśród szerokiej opinii utrzymuje się przekonanie, że YMCA stoi na usługach jakichś nie dość jasnych celów, a sfery katolicko-kościelne odnoszą się do YMCA w zasadzie negatywnie. Oficjalnie w stosunku do Państwa Polskiego i władz państwowych YMCA odnosi się lojalnie podkreślając swój patriotyzm na naczelnych miejscach w głoszonych hasłach i pracach pozytywnych. Nie stwierdzono też, aby YMCA, względnie jej poszczególni członkowie rozwijali obecnie jakąś działalność podejrzaną lub kolidującą z przepisami [...]. Prezes YMCA inż. Eugeniusz Tor, dyrektor Muzeum Przemysłowego w Krakowie jest członkiem Rotary Klubu, gdzie jest uważany za jedną z najbardziej czynnych postaci¹¹⁶.

Krakowski Klub Rotary był kolejną organizacją, której władze reprezentowali członkowie „Przesądu Zwycięzonego”. Tadeusz Dybowski został jego wiceprezesem w 1933 r. – to jest w momencie powstania klubu, a dwa lata później Odon Bujwid został prezesem¹¹⁷. Wśród założycieli krakowskiego Rotary znaleźli się jeszcze Eugeniusz Tor oraz Jerzy Langrod¹¹⁸. Lokal dla klubu zaoferował Ignacy Landau, który był dyrektorem Grand Hotelu w Krakowie i tamże cały czas mieściła się siedziba krakowskiego Rotary, gdzie w środy punktualnie o 20.15 odbywały się zebrania¹¹⁹.

Od początku działalności krakowski Rotary znalazł się pod ścisłą obserwacją władz. Główna przyczyna leżała w niechęci kościoła katolickiego, opartej na przekonaniu, że klub jest przybudówką masońską i że tak jak masoneria propaguje moralność naturalną, utylitarną, pozbawioną wszelkich sankcji boskich. Wskazywano ponadto na niebezpieczeństwo wykorzystania międzynarodowych powiązań Rotary do uprawiania działalności szpiegowskiej¹²⁰. Obserwacja Rotary, zarządzana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, objęła też oddział krakowski. Do Wydziału Społeczno-Politycznego Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego relację z działalności krakowskiego Rotary dostarczała Komenda Główna Policji *via* Starostwo Grodzkie. Pisma opatrywano klauzulą „ściśle tajne”¹²¹. Zastępca kierownika Wydziału Śledczego tak oto przedstawiał staroście grodzkiemu informacje o klubie w roku 1938:

Zgłaszam, iż działalność miejscowego Rotary Klubu można określić na ściśle towarzyską, o charakterze zamkniętym i niejasnych celach. Stowarzyszenie jako całość działalności politycznej na zewnątrz w Krakowie nie ujawnia. Nie stanowi to jednak przeszkody w indywidualnej działalności poszczególnych członków, należą oni bowiem do różnych stowarzyszeń o charakterze społecznym, zawodowym i naukowym w kraju i za granicą [...]. Stosunek Rotary Klubu do masonerii jest pozytywny, Rotary są bowiem jednym z niższych stopni hierarchii, z której rekrutują się kandydaci na członków łóż masońskich. Rola obecna Rotary klubów w stosunku do masonerii jest tego rodzaju, iż członkowie Rotary klubów urabiają ruchowi masońskiemu dodatnią opinię przez umieszczanie przychylnych artykułów prasowych, bądź też zamilczanie pewnych szczegółów dotyczących działalności i celów masonerii, a mogących ujawnić właściwy charakter organizacji [...] kandydaci dobierani są spośród osób niezależnych finansowo, piastujących wysokie stanowiska państwowe, samorządowe, naukowe, literackie, gospodarcze i przemysłowe. Ludzie ci mają dokładne wiadomości i wpływ w sprawach państwowych [...], które mogą być ze szkodą

dla państwa zużytkowane na terenie międzynarodowym. [...] Z uwagi na zajmowane stanowiska posiadają poszczególni członkowie Rotary Klubu duże wpływy osobiste. Daje się jednak zauważyć, iż wykształcone społeczeństwo katolickie i sfery duchowieństwa odnoszą się do członków i Rotary Klubów niechętnie i nieufnie, uważając je za organizacje masonskie. Kulturalne koła żydowskie ustosunkowują się natomiast przychylnie do tego stowarzyszenia z uwagi na jego międzynarodowy charakter i możliwość wywierania wpływu w kierunku obrony interesów żydowskich. Ogólnie jednak Rotary Klub jest organizacją mało znaną i nie budzi szerszego zainteresowania społeczeństwa¹²².

Rzeczywiście, charakter klubu był ściśle towarzyski; nie podejmował on – rzecz jasna – działalności politycznej. Grupował za to przedstawiciele partii politycznych, od Stronnictwa Narodowego począwszy (sekretarz Klubu Andrzej Lankosz) poprzez PPS, Związek Legionistów do BBWR. Najlicniejszą grupę jego członków stanowili dyrektorzy wielkich zakładów przemysłowych i urzędów publicznych. Eugeniusz Tor był jedynym reprezentantem muzealnictwa jako dyrektor Muzeum Przemysłowego w Krakowie¹²³. To właśnie on i Odo Bujwid uchodzili za najczynniejszych członków krakowskiego Rotary, a szczególnie cenione były ich szerokie znajomości w zagranicznych kołach pacyfistycznych. Z wolnomularzami krakowskimi współpracował na terenie klubu Marian Dąbrowski, redaktor popularnego w Krakowie „IKC”, który poprzez swoje wydawnictwo chętnie służył propagandzie i rozszerzaniu idei Rotary Klubów w Polsce¹²⁴. Jest to o tyle doniosłe, że według reakcyjnej prasy polskiej krakowski dystrykt miał zajmować się szczególnie popularyzowaniem wewnętrznych spraw rotariańskich podług ustalonego podziału kompetencji pomiędzy poszczególnymi klubami w kraju. Pomimo że krakowski Rotary Klub został oficjalnie zarejestrowany jako stowarzyszenie wpaździerniku 1932 r. przez Starostwo Grodzkie i wywiązywał się na bieżąco z obowiązku informowania władz o swej działalności przedstawiając protokoły walnych zebrań, spisy i adresy członków a nawet bilansy rachunkowe¹²⁵, Wydział Społeczno-Polityczny Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego ocenił, że jego działalność może przynieść szkodę państwu, a cele i zadania jego są mętne i nieuchwytnie¹²⁶.

Rotary Klub nie był odosobniony, gdy chodzi o podejrzliwość władz krakowskich w stosunku do organizacji o postępowym charakterze. Wydział Bezpieczeństwa Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego w grudniu 1933 r. wystosował prośbę do Starostwa Grodzkiego o zbadanie, czy na podległym mu terenie istnieją stowarzyszenia esperanckie, opanowane przez elementy

wywrotowe, a gdyby tak było – o podanie ich nazw, liczby członków i przejawów działalności¹²⁷. W Krakowie istniało natomiast Towarzystwo Esperanto, Polski Klub Esperantystów oraz Polska Delegacja Esperantystów – wszystkie trzy animowane przez Odoną Bujwida i Eugeniusza Tora. Towarzystwo Esperanto już w 1920 r. liczyło 60 osób¹²⁸. Przez cały okres międzywojenny przewodniczył mu Odo Bujwid. Z jego inicjatywy doszło do utworzenia w Krakowie w 1924 r. Polskiego Klubu Esperantystów, którego został wiceprezesem¹²⁹. Tak jak w przypadku ruchu pacyfistycznego czy Klubu Rotary, w kwestiach propagowania esperanto, najbliższym współpracownikiem Odoną Bujwida był Eugeniusz Tor, długoletni prezes Klubu Esperantystów¹³⁰. Ponieważ Tor był dyrektorem Muzeum Przemysłowego, w gmachu tego Muzeum przy ulicy Smoleńsk 9 organizowane były odczyty, zebrania członków i kursy esperanto¹³¹. W maju 1928 r. Bujwid i Tor zorganizowali II Ogólnopolski Kongres Esperantystów w Krakowie, obydwaj znaleźli się w Komitecie Organizacyjnym, a Eugeniusz Tor tradycyjnie użyczył sal muzeum na uroczyste otwarcie kongresu. W latach trzydziestych, gdy Tor kierował klubem, współpracował z jego ramienia z czasopismem „Pola Esperanto” oraz organizował Kongres Międzynarodowy w Warszawie¹³². Odo Bujwid założył w Krakowie filię Ogólnopolskiej Delegacji Esperantystów. Wcześniej fiaszkiem zakończyła się podobna inicjatywa lektora UJ, Wiesława Jezierskiego¹³³. Dopiero Bujwidowi udało się sfinalizować te plany w 1934 r.¹³⁴

Wielce oryginalną organizację, ściśle wzorowaną na rytuałach lożowych, powołał do życia w Krakowie w 1930 r. Kazimierz Witkiewicz. Był to Zakon Bibliofilski z Kapitułą Orderu Białego Kruka. Najwyższą godność Wielkiego Komandora Wschodu piastował mecenas bibliotekarstwa, fundator czasopism „Ekslibris” i „Silva Rerum”, numizmatyk Franciszek Biesiadecki. Kazimierz Szwarzenberg-Czerny pod koniec lat sześćdziesiątych uzyskał od syna Kazimierza Witkiewicza informację, że sam Biesiadecki był masonem. Szwarzenberg-Czerny dodał jeszcze: „Zgadzałoby się to z tym, co mi mówił rodzony brat p. Franciszka Biesiadeckiego – nieżyjący już Wojciech – że podejrzewał, że jego brat, działacz w Towarzystwie Bibliofilów, jest wolnomularzem”¹³⁵. W zakonie, istniała godność kanclerza, pieczętarza, jałmużnika i oratora, szeregowy członek nazywał się suplementem, a kandydaci makularzystami. Spotkania zakonne przybrały postać bogatych misteriów. W półmroku, przy świetle dwóch obrzędowych lichtarzy, chór cecyliński śpiewał hymn „Błogosławiony Duch”, do którego autorem słów był Justyn Sokulski, również podejrzewany o przynależność do zakonu wolnomularskiego, co kategorycznie zdemontował Jerzy Langrod¹³⁶. Tak jak wolni mularze wyposażeni byli w rekwizyty murarskie, tak zakonnicy

przebiali się w biblioteczne ochronne fartuchy i otaczali odpowiednimi przedmiotami. Za wybitne zasługi dla rozwoju książki nadawano order Białego Kruka. Towarzystwo przetrwało okres wojny i dopiero decyzją Wielkiego Mistrza rozwiązano i Zakon, i Kapitułę w październiku 1962 r. Z inicjatywy Tadeusza Przytkowskiego reaktywowano w 1967 r. Kapitułę, która zorganizowała V Ogólnopolski Zjazd Bibliofilów, oraz VI Międzynarodowy Kongres Bibliofilów¹³⁷.

Za organizację paramasońskie uważano powszechnie zrzeszenia wolnomysłicielskie, co nie do końca było słuszne. Polski Związek Myśli Wolnej skupiał przede wszystkim członków ze sfer żydowskiej inteligencji pracującej, choć w Sosnowcu, właśnie czołowa postać loży „Staszic” – Witold Wyspiański organizował oddział związku. Jednak mimo współpracy łączącej „Przesąd Zwyciężony” z sosnowieckim „Staszicem”, w tej kwestii nie da się sprowadzić stanowiska tych loż lub jej członków, do wspólnego mianownika. Loża „Staszic” a szczególnie Witold Wyspiański, wykazywała o wiele bardziej lewicowe postawy, niż odnośne środowisko krakowskie. Czcigodnego „Staszica” z radykalną inteligencją żydowską łączyło popieranie socjalizmu, walka z reakcją, klerem, czyli statutowe cele Związku. Witold Wyspiański został wiceprezesem koła sosnowieckiego¹³⁸. Wydział społeczno-polityczny kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego tak określił sosnowieckich wolnomysłieli w piśmie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych:

Kołem Polskiego Związku Myśli Wolnej kieruje faktycznie profesor Wyspiański na równi z oddziałem Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Koło Polskiego Związku Myśli Wolnej, aczkolwiek nie przejawiało dotąd szerszej działalności, jest środowiskiem destrukcyjnym, ogniskującym elementy radykalne, tym niebezpieczniejsze, iż inteligentne¹³⁹.

W Krakowie powstało koło Stowarzyszenia Myślicieli Polskich – z początkiem 1926 r., z inicjatywy profesora Bujwida i doktora Henryka Bierackiego¹⁴⁰. Istniało rok, a Odo Bujwid był jedynym wolnomularzem krakowskim zaangażowanym nie tyle w działalność koła, co w samo jego powstanie. Krakowskie Stowarzyszenie Wolnomysłieli Polskich współpracowało z Niezależną Socjalistyczną Partią Pracy oraz PPS-Lewicą i nie miało żadnych związków ze środowiskiem przyszłego krakowskiego zakonu wolnomularskiego¹⁴¹. Krakowska Komenda Policji Państwowej upatrywała w powstaniu Stowarzyszenia Wolnomysłielskiego próby zalegalizowania organizacji o charakterze komunistycznym, zmierzającej m.in. do uzyskania lokalu dla komunistów¹⁴². Władze krakowskie 17 sierpnia 1927 r. rozwiązały Stowarzyszenie uznając, że właściwymi jego celami nie są te zawarte w statucie¹⁴³,

ale przyjęte przez tzw. Międzynarodówkę Wolnomysłicielską w Wiedniu. Jej zadaniem była walka z klerykalizmem i szowinizmem¹⁴⁴; wybijanie z głów robotników i chłopów ideologii religijnej¹⁴⁵. Komunizujący wolnomysłiele i ich władze wywodzili się z żydowskich środowisk inteligenckich i akademickich, a udział Odonu Bujwida przy tworzeniu organizacji był epizodyczny.

Pomimo szczególnych dociekań, których przedmiot stanowiły organizacje postrzegane jako paramasońskie, krakowscy bracia twierdzili, że przedwojenne władze miasta nie interesowały się wolnomularstwem. Z rozmów, jakie wolnomularze przeprowadzali z wicewojewodą Małaczyńskim wynikało, że zagadnienie to go nie zajmuje¹⁴⁶. Można przecież wnioskować z relacji Władysława Żychowicza, że wojewoda był o istnieniu „Przesądu Zwycięzonego” dobrze poinformowany.

O tym, że w ich mieście istnieje loża, dowiedzieli się Krakowianie dopiero w maju 1937 r. za pośrednictwem prasy. W czasopiśmie „The New Age”, które jest oficjalnym organem masonerii amerykańskiej, ukazało się sprawozdanie, przedrukowane następnie w „Revue Internationale des Sociétés Secrètes” wychodzącym w Paryżu a opisujące, że 11 grudnia 1936 r. przyjechał do Krakowa John Cowles, Wielki Komandor Rady Najwyższej 33° Rytu Szkockiego Dawnego Uznanego dla Stanów Zjednoczonych Ameryki, w towarzystwie innego wolnomularza najwyższych stopni, Williama Browna. Goście zostali podjęci przez nowo powstałą wówczas lożę „Przesąd Zwycięzony”. Odbyło się uroczyste zebranie, na którym John Cowles wygłosił przemówienie, zwracając uwagę na wyjątkową trafność nazwy, którą otrzymała krakowska placówka¹⁴⁷. Po powrocie delegacji do USA wizyta została szczegółowo opisana w tamtejszej prasie wolnomularskiej. Stąd informacja dotarła do prasy polskiej, stając się wodą na młyn dla wszystkich oponentów i przeciwników loż. W ten sposób „Przesąd Zwycięzony” przyczynił się pośrednio do rozpoczęcia wielkiej kampanii antymasońskiej, którą rozpoczął poseł Budzyński, wnosząc w czerwcu 1937 r. słynną interpelację do rządu, jako koronny argument przedkładając właśnie artykuł z periodyku amerykańskiego rytu szkockiego, „The New Age”. W krótkim czasie rewelacje na temat masonerii zaczął publikować na łamach „Polityki” były premier i eksmason Leon Kozłowski. W lutym 1938 r. Budzyński wystosował apel do premiera o postawienie w stan oskarżenia kilku wolnomularzy za udział w tajnym związku. Miesiąc później złożył do łaski marszałkowskiej projekt ustawy antymasońskiej, przewidującej 5 lat więzienia za przynależność do organizacji „o charakterze wolnomularskim”. W październiku 1937 r. Jerzy Langrod uczestniczył w zebraniu braci mistrzów, na którym po przedstawieniu sytuacji, w jakiej znalazło się wolnomularstwo, władze Zakonu musiały ustosunkować się do kwes-

tii interpelacji posła Budzyńskiego¹⁴⁸. Stało się jasne, że nadciąga moment rozwiązania Zakonu. Nastąpił on 22 listopada 1938 r., po podpisaniu przez Prezydenta RP dekretu o likwidacji zrzeżeń wolnomularskich.

Do kierownictwa WLNP już wcześniej zaczęły napływać informacje o planach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; podjęto wobec tego decyzję o samorozwiązaniu się, czyli „uśpieniu” placówek polskiej obediencji wolnomularstwa regularnego. W chwili, gdy dojrzewała sprawa kasaty, loża krakowska otrzymała uprzedzenie z Warszawy od dr. Tadeusza Dybowskiego, zajmującego wysokie stanowisko w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Wówczas ukryto archiwum i insygnia lożowe. Ostatni moment, bowiem w Krakowie uderzenie kasacyjne spadło na loże nagle¹⁴⁹. 26 listopada 1938 r. o godzinie 16.30 Krakowski Urząd Wojewódzki wystosował telefonogram do Starostwa Grodzkiego nakazujący zabezpieczenie archiwów i majątków likwidowanych zrzeżeń. Starosta otrzymał 48 godzin na przedłożenie wojewodzie spisu organizacji, które jego zdaniem pozostawały w zależności od masonerii. One również miały ulec likwidacji¹⁵⁰. Starosta grodzki w odpowiedzi na telefonogram doniósł, że w Krakowie w zależności od wolnomularstwa pozostają: Związek Młodzieży Chrześcijańskiej „Ognisko”, YMCA oraz Stowarzyszenie Rotary Club. Starosta stwierdził jednak:

[...] jeżeli chodzi o Rotary Club to ze względu na swoisty sposób prowadzenia agend tego stowarzyszenia, nie ujawniających się w sposób możliwy do obserwacji, dowodów stwierdzających zależność od wolnomularstwa popartych materiałami, dotychczas nie ujawniono. Nie ujawniono również takich kontaktów w związku Młodzieży Chrześcijańskiej YMCA¹⁵¹.

W efekcie, organizacji tych nie rozwiązano.

Kasata nie dosięgła tych łóż krakowskich, o których istnieniu władze nie były – przynajmniej teoretycznie – poinformowane. I tak likwidacja nie objęła loży „Góry Wawel” podlegającej Zakonowi Mieszanemu „Prawo Człowieka”, a także loży nieregularnej „Róży Krzyża”. Informację o tej drugiej przedstawił, w odczycie wygłoszonym w Warszawie, niejaki Wotowski. Prelegent dowodził, że krakowska loża stawia u wejścia do świątyni kukłę woskową, tak by wstępujący do tej loży symbolicznie przebijali ją sztyletem na znak zemsty na papieżu i królu Filipie Pięknym, którzy polecieli spalić jej założyciela. Kandydaci wypowiadać mieli przy tym słowa „niech ginie monarchia i tyrania”¹⁵².

Czy w Krakowie rzeczywiście istniały jeszcze jakieś loże? Czy po ogłoszeniu dekretu listopadowego wszystkie placówki „sztuki królewskiej” zakończyły działalność? Jeśli, ostrożnie, udzielimy pozytywnej odpowiedzi na

pierwsze pytanie oraz negatywne na drugie, to ze względu na hipotetyczny warsztat związany z osobą Władysława Sikorskiego. Michał Sokolnicki w wydanym w Londynie „Roku Czternastym” dowodzi, że Sikorski nie tylko należał do organizacji lożowej niezwiązanej z Wielkim Wschodem, ale – co więcej – że organizacja ta bliska była stronnictwu konserwatystów krakowskich¹⁵³. Łatwiejsze jednak do udokumentowania okażą się kontakty Sikorskiego (który faktycznie bywał w Paryżu) z Wielkim Wschodem Francji, niż związki konserwatystów krakowskich z masonerią.

Prawdziwymi ofiarami kasaty okazały się w Krakowie loże żydowskie. Rozwiązany został Związek Żydowskich Stowarzyszeń Humanitarnych „B’nei B’rith”, Stowarzyszenie „Solidarność B’nei B’rith” oraz „Schlaraffia”. Stowarzyszenie Humanitarne oraz Związek Stowarzyszeń „B’nei B’rith” miały w Krakowie siedzibę przy ulicy Gertrudy 7. Związek należał do organizacji o zasięgu światowym, nastawiony był głównie na ochronę interesów żydowskich, posiadał na terenie Małopolski dwanaście oddziałów. Wszystkie one uległy likwidacji razem z centralą¹⁵⁴. „Schlaraffia” mieszcząca się na ulicy Sarego 7, była organizacją paramasońską, nastawioną jedynie na działalność kulturalno-oświatową¹⁵⁵.

Na tym właściwie kończy się historia krakowskiego wolnomularstwa międzywojennego. W latach okupacji tajną kontynuację „Przesądu Zwyciężonego” prowadził Witold Marian Wyspiański z dawnej sosnowieckiej loży „Staszic”. Podobne kółko – już nie loża – działało w tym okresie w Warszawie¹⁵⁶. Po wojnie Witold Wyspiański brał udział w tworzeniu nowej władzy w Krakowie. W czasie wyzwolenia Krakowa w 1945 r. przewodniczył Wojewódzkiej Radzie Narodowej, z jego polecenia działacze PPR utworzyli Komendę Milicji Obywatelskiej. Wyspiański był zwolennikiem przechodzenia członków Stronnictwa Demokratycznego i PPS w szeregi PPR.

Z pozostałych w Krakowie braci Rudolf Gunter w latach 1945-1948 wstąpił do PPS. Eugeniusz Tor, Waclaw Krzyżanowski i Aleksander Dacków znaleźli się ponownie w szeregach Stronnictwa Demokratycznego. Z ramienia tego ostatniego Waclaw Krzyżanowski i Aleksander Dacków brali udział w inauguracyjnej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie¹⁵⁷. Instytucjonalną formą współpracy dla PPS, PPR, SL i SD stała się Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych w Krakowie, w łonie której SD reprezentował Dacków¹⁵⁸. Eugeniusz Tor został wiceprezydentem Krakowa i z tej pozycji apelował o współpracę z władzami komunistycznej Polski¹⁵⁹.

Losy członków „Przesądu Zwyciężonego” ułożyły się w sposób bardzo różny. Po opuszczeniu Polski w czasie wojny – Jerzy Langrod i Tadeusz Rogalski założyli w Paryżu w 1940 r. lożę „Kopernik” podległą Wielkiej Loży

Francji, placówkę – nie tylko nazwą nawiązującą do warszawskiej loży-matki¹⁶⁰. Zawiesiła ona działalność w czerwcu 1940 r. – po agresji niemieckiej na Francję. Wskrzeszenie polskiego warsztatu w Paryżu było w roku 1950 dziełem profesora Jerzego Langroda, który po początkowych trudnościach (w loży Polacy stanowili mniejszość), dzięki niez mordowanym wysiłkom tchnął życie w jedyną wówczas na świecie lożę polską¹⁶¹.

W Krakowie w 1946 r. noszono się z zamiarem reaktywowania loży „Przesąd Zwyciężony”, ale okazało się to niemożliwe z braku potencjalnych członków. Dawni albo poumierali, albo wyjechali za granicę. Według relacji Władysława Żychowicza, ci którzy zostali w Krakowie podtrzymywali kontakty nieoficjalne¹⁶². Niemniej, pomimo nieformalnych związków jakie istniały pomiędzy starą gwardią krakowską, przestrzegali oni na ogół zależności wynikającej z hierarchii stopni wtajemniczenia. Wyjątkiem od tej reguły wydaje się sytuacja Władysława Żychowicza, który posiadał 33 stopień. Pozostawał on w zależności od innych wolnomularzy pełniących funkcję Czcigodnego w nieoficjalnej grupie¹⁶³. Według relacji syna Władysława Żychowicza – Włodzimierza, w konstelacji na rok 1965, na czele wolnomularskiej grupy krakowskiej stał doktor Rudolf Gunter, nie tyle w znaczeniu formalnym, co właśnie faktycznym (wiek, starszeństwo, przynależność do loży) i w tym znaczeniu, był przełożonym Władysława Żychowicza. Drugą figurą mającą wówczas znaczenie w wolnomularstwie krakowskim był profesor Kazimierz Witkiewicz¹⁶⁴. Ponieważ temat wolnomularstwa figurował w tym czasie na indeksie, prof. Witkiewicz miał w latach sześćdziesiątych duże nieprzyjemności; był nawet przesłuchiwany przez władze bezpieczeństwa na okoliczność „sztuki królewskiej”. Oświadczono mu, że ma się tą kwestią nie zajmować, pod groźbą na przykład, wstrzymania wypłat renty¹⁶⁵. Podobne przesłuchania nie ominęły także Rudolfa Guntera¹⁶⁶. Syn Kazimierza Witkiewicza twierdził, że z powodu przynależności ojca do wolnomularstwa przed wojną, miał przykrości w gimnazjum ze strony katechety; do tego stopnia, że został zmuszony do zmiany gimnazjum Nowodworskiego na gimnazjum nr IV¹⁶⁷.

O wolnomularstwie w Krakowie zamarł słuch aż do lat dziewięćdziesiątych, kiedy to pod koniec 1991 r. reaktywowała się („obudziła”) w Krakowie loża „Przesąd Zwyciężony”, podlegająca Wielkiej Loży Narodowej Polski; nieco później zaś „Gabriel Narutowicz” podległy Wielkiemu Wschodowi Francji. Co prawda, w jednym z artykułów prasowych w prawicowym „Najwyższym Czasie” Jan Puchalski zamieścił sensacyjną informację, jakoby już od 1960 r. istniała loża w Krakowie¹⁶⁸. Jednak ta rewelacja od 1994 r., czyli momentu jej publikacji, nie znalazła żadnego potwierdzenia.

Przypisy

- ¹ L. H a s s, *Masoneria polska XX wieku: losy, loże, ludzie*, Warszawa 1993, s. 62.
- ² K. S z w a r c e n b e r g - C z e r n y [cyt. dalej: Sz.-Cz.], t. 77, s. 10; L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie 1920-1938*, Warszawa 1984, s. 105.
- ³ Sz.-Cz., t. 77, s. 10; L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 105.
- ⁴ B. M. W o ź n i a k o w s k i, *Rys historyczny krakowskiego wolnomularstwa. Wielki Wschód Polski „Ex Oriente Lux”*, Warszawa 1999, s. 9.
- ⁵ Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [cyt. dalej: BUW], Rękopisy WLNP, Nr 1786, s. 98, Komunikat nr 1/55, 31 I 1935 r.
- ⁶ Sz.-Cz., t. 80, s. 25.
- ⁷ Sz.-Cz., t. 81, s. 767.
- ⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [cyt. dalej: AAN], Komenda Główna Policji Państwowej [cyt. dalej: KGPP], dopływ t. 344/130, s. 39.
- ⁹ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 180.
- ¹⁰ *Ibidem*, s. 178.
- ¹¹ *Ibidem*.
- ¹² L. H a s s, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821-1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999, s. 116.
- ¹³ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 180; J. C o n r a d, *Listy*, Warszawa 1968, s. 467.
- ¹⁴ J. C o n r a d, *op.cit.*, s. 467.
- ¹⁵ Sz.-Cz., t. 81, s. 225, 239.
- ¹⁶ L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 159.
- ¹⁷ *Ibidem*, s. 225.
- ¹⁸ *Ibidem*, s. 264.
- ¹⁹ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 179; L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 266.
- ²⁰ Archiwum Państwowe w Krakowie [cyt. dalej: AP Kraków], t. 208, s. 143, 187.
- ²¹ AP Kraków, t. 220, s. 1525.
- ²² L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 269; L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 178.
- ²³ Sz.-Cz., t. 79, s. 23, 24.
- ²⁴ L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 360.
- ²⁵ *Ibidem*, s. 417; L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 178.
- ²⁶ L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 465.
- ²⁷ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 180; L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 507.
- ²⁸ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 178; L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 519.
- ²⁹ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 179; L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 536.
- ³⁰ *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa-Kraków 2000, s. 643, 866, 1051.
- ³¹ L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 580; Sz.-Cz., t. 79, s. 19.
- ³² L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 178; L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 97.
- ³³ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 180.
- ³⁴ *Ibidem*, s. 180; L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 507.
- ³⁵ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 179; L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 536.
- ³⁶ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 179; L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 255.
- ³⁷ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 179; L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 536.
- ³⁸ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 179; L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 255.
- ³⁹ L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 507.
- ⁴⁰ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 179; L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 536.
- ⁴¹ L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 266.

- ⁴² *Ibidem*, s. 116.
- ⁴³ *Ibidem*, s. 536.
- ⁴⁴ L. Chaj n, *Wolnomularstwo polskie*, *op.cit.*, s. 178.
- ⁴⁵ *Ibidem*, s. 180.
- ⁴⁶ L. H a s s, *Wolnomularze*, *op.cit.*, s. 159.
- ⁴⁷ *Ibidem*.
- ⁴⁸ L. Chaj n, *Wolnomularstwo polskie*, *op.cit.*, s. 180.
- ⁴⁹ *Ibidem*, s. 178.
- ⁵⁰ L. H a s s, *Wolnomularze*, *op.cit.*, s. 255.
- ⁵¹ *Ibidem*, s. 116.
- ⁵² AP Kraków, Starostwo Grodzkie Kraków [cyt. dalej: StGKr.], t. 108, s. 113, 147.
- ⁵³ L. H a s s, *Wolnomularze*, *op.cit.*, s. 159.
- ⁵⁴ Sz.-Cz., t. 79, s. 22.
- ⁵⁵ Sz.-Cz., t. 77, s. 502.
- ⁵⁶ Sz.-Cz., t. 81, s. 239.
- ⁵⁷ AAN, KGPP, dopływ t. 344/130, s. 22.
- ⁵⁸ Sz.-Cz., t. 81, s. 365.
- ⁵⁹ Archiwum WLNP w Warszawie [cyt. dalej: AWL], W.W. N 2/35, Tymczasowy Patent Konstytucyjny.
- ⁶⁰ Sz.-Cz., t. 79, s. 19; *idem*, t. 81, s. 5.
- ⁶¹ L. Chaj n, *Materiały do Historii Klubów Demokratycznych i Stronnictwa Demokratycznego w latach 1937-1939*, Warszawa 1964, t. I, s. 69.
- ⁶² BUW, Rękopisy WLNP, Nr 1786, s. 114, Komunikat Nr 5/65, 25 X 1936 r.
- ⁶³ *Ibidem*, s. 118, Komunikat nr 6/66, 26 XI 1936 r.
- ⁶⁴ *Ibidem*, s. 122, Komunikat nr 1/67, 20 II 1937 r.
- ⁶⁵ *Ibidem*, s. 112, Komunikat nr 5/65, 25 X 1936 r.
- ⁶⁶ AWL, Dyplom Mistrza J. Langroda wystawiony przez W[ielką] L[ożę] Francji, Dokumenty założycielskie prowizorycznej Loży „Kopernik” (A-16).
- ⁶⁷ Sz.-Cz., t. 77, s. 453.
- ⁶⁸ S. Małachowski - Łempicki, *Dzieje Wolnego Mularstwa w Krakowie 1755-1822*, Kraków 1929, s. 55, 56.
- ⁶⁹ Sz.-Cz., t. 80, s. 763.
- ⁷⁰ *Ibidem*, s. 791.
- ⁷¹ AAN, KGPP, dopływ t. 344/130, s. 39.
- ⁷² *Ibidem*, s. 31.
- ⁷³ BUW, Rękopisy WLNP, Nr 1786, s. 112, Komunikat nr 5/65, 25 X 1936 r.
- ⁷⁴ AAN, KGPP, dopływ t. 344/130, s. 49.
- ⁷⁵ L. Chaj n, *Wolnomularstwo polskie*, *op.cit.*, s. 178, 180.
- ⁷⁶ L. H a s s, *Wolnomularze*, *op.cit.*, s. 553.
- ⁷⁷ Archiwum Państwowe w Kielcach [cyt. dalej: AP Kielce], UWK I, t. 3285, s. 66.
- ⁷⁸ AP Kraków, StGKr., t. 203, s. 1747, 1748, Statut Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela.
- ⁷⁹ AP Kielce, UWK I, t. 3285, s. 11.
- ⁸⁰ „ABC”, nr 230, 24 VII 1937 r., s. 1.
- ⁸¹ B. M. Woźniakowski, *Rys historyczny krakowskiego wolnomularstwa*, Warszawa 1999, s. 9.
- ⁸² L. Chaj n, *Wolnomularstwo polskie*, *op.cit.*, s. 438.
- ⁸³ L. H a s s, *Masoneria*, *op.cit.*, s. 96.
- ⁸⁴ L. H a s s, *Wolnomularze*, *op.cit.*, s. 553.
- ⁸⁵ *Ibidem*, s. 507.

- 86 L. Chaj n, *Materiały, op.cit.*, t. II, s. 423.
- 87 *Ibidem.*
- 88 L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 267.
- 89 *Ibidem*, s. 507.
- 90 *Ibidem*, s. 255.
- 91 *Ibidem*, s. 97.
- 92 L. Ch a j n, *Materiały, op.cit.*, t. II, s. 248.
- 93 *Ibidem*, s. 239.
- 94 *Ibidem*, t. I, s. 153.
- 95 L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 116, 507, 225.
- 96 L. Ch a j n, *Materiały, op.cit.*, t. I, s. 70.
- 97 Broszura YMCA, Kraków [brw.].
- 98 AP Kraków, StGKr., t. 228, s. 1037.
- 99 *Ibidem*, s. 965.
- 100 *Ibidem*, s. 963, 964.
- 101 *Ibidem*, s. 989.
- 102 *Ibidem*, s. 993.
- 103 *Ibidem*, s. 1005.
- 104 *Ibidem*, s. 1009.
- 105 *Ibidem*, s. 1029.
- 106 *Ibidem*, s. 1029.
- 107 *Ibidem*, s. 1042.
- 108 *Ibidem*, s. 1044-1045.
- 109 *Ibidem*, s. 1079.
- 110 *Ibidem*, s. 1062.
- 111 *Ibidem*, s. 969.
- 112 *Ibidem*, s. 1081.
- 113 *Ibidem*, s. 973.
- 114 *Ibidem*, s. 965.
- 115 *Ibidem*, s. 1040.
- 116 AP Kraków, StGKr., t. 137, s. 673, 675.
- 117 AP Kraków, StGKr., t. 209, s. 1527.
- 118 L. Ch a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 503.
- 119 AP Kraków, StGKr., t. 755, s. 55.
- 120 L. Ch a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 307.
- 121 AP Kraków, StGKr., t. 755, s. 37.
- 122 *Ibidem*, s. 60.
- 123 *Ibidem*, s. 60, 61.
- 124 *Ibidem*, s. 61.
- 125 *Ibidem*, s. 53-58.
- 126 L. Ch a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 517.
- 127 AP Kraków, StGKr., t. 191, s. 777.
- 128 AP Kraków, StGKr., t. 205, s. 961, 959, 963.
- 129 *Ibidem*, s. 973, 975.
- 130 *Ibidem*, s. 981, 991, 993, 995.
- 131 AP Kraków, StGKr., t. 191, s. 785.
- 132 AP Kraków, StGKr., t. 205, Kwestionariusz L: BII-1/376.
- 133 AP Kraków, StGKr., t. 205, s. 1217.

- ¹³⁴ *Ibidem*, s. 355.
- ¹³⁵ Sz.-Cz., t. 81, s. 365.
- ¹³⁶ *Ibidem*, s. 239.
- ¹³⁷ L. C h a j n, *Wolnomularstwo polskie, op.cit.*, s. 178.
- ¹³⁸ AP Kielce, UWK I, t. 3332, s. 15.
- ¹³⁹ AP Kielce, UWK I, t. 3285, s. 49.
- ¹⁴⁰ AP Kraków, StGKr., t. 213, s. 1005.
- ¹⁴¹ *Ibidem*, s. 1115.
- ¹⁴² AP Kraków, StGKr., t. 213, Komenda PP K-ków Miasto 30.12.26, nr 5605/V/26.
- ¹⁴³ AP Kraków, StGKr., t. 213, s. 1129.
- ¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 1097.
- ¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 1065.
- ¹⁴⁶ Sz.-Cz., t. 79, s. 22.
- ¹⁴⁷ *Ibidem*, s. 199.
- ¹⁴⁸ AAN, KGPP, dopływ t. 344/130, s. 22.
- ¹⁴⁹ Sz.-Cz., t. 79, s. 22.
- ¹⁵⁰ AP Kraków, StGKr., t. 755, s. 78.
- ¹⁵¹ *Ibidem*, s. 80.
- ¹⁵² AAN, KGPP, dopływ t. 344/130, s. 18.
- ¹⁵³ Sz.-Cz., t. 81, s. 63.
- ¹⁵⁴ AP Kraków, StGKr., t. 755, s. 71.
- ¹⁵⁵ *Ibidem*, s. 70.
- ¹⁵⁶ L. H a s s, *Wolnomularze, op.cit.*, s. 595.
- ¹⁵⁷ Sz.-Cz., t. 77, s. 513.
- ¹⁵⁸ K. Ć w i k, *Problemy współdziałania PPR i PPS w województwie krakowskim 1945-1948*, Warszawa 1974, s. 57.
- ¹⁵⁹ *Ibidem*, s. 76.
- ¹⁶⁰ AWL, A-16.
- ¹⁶¹ L. H a s s, *Masoneria, op.cit.*, s. 115.
- ¹⁶² Sz.-Cz., t. 79, s. 22.
- ¹⁶³ *Ibidem*.
- ¹⁶⁴ Sz.-Cz., t. 79, s. 19.
- ¹⁶⁵ Sz.-Cz., t. 81, s. 365.
- ¹⁶⁶ Sz.-Cz., t. 79, s. 19.
- ¹⁶⁷ Sz.-Cz., t. 81, s. 365.
- ¹⁶⁸ J. P u c h a l s k i, *Ofensywa Masonerii w Polsce*, „Najwyższy Czas”, R. V, 23 IV 1994 r.